

GAZETA LWOWSKA

WYCHODZI KAŻDEGO POWSZEDNIEGO DNIA POPOŁUDNIU

<p>Ceny prenumeraty:</p> <p>Do Lwowa bez daty mies. zł. 2-⁰⁰, kwart. 7-⁰⁰ i dostawę do domu mies. zł. 2-⁴⁰, kwart. 7-⁰⁰ w prowincji z pos- tową pensją mies. zł. 2-⁴⁰, kwart. 7-⁰⁰ zagranicą mies. zł. 5-⁰⁰, kwart. 15-⁰⁰</p>	<p>Numer telefonu REDAKCJI i ADMINISTRACJI 221-17.</p> <p>Konta PKO Lwów № 564.644.</p>	<p>ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 l. p.</p> <p>Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolno od opłaty. Receptów nadesłanych nie zwraca się.</p>	<p>CENA NUMERU</p> <p>10 gr.</p>	<p>Ceny ogłoszeń:</p> <p>Za 1 wiersz milimetr. (8 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 20, w nadsyłanym i w nekrologach gr. 30, w kronice, renowacji, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 75, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-⁰⁰. Tabelaryczne o 50 proc. drożej. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencyjne prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.</p>
--	---	---	--	---

Memorandum Rządu R. P. dla Rzeszy.

Warszawa, 6. 5. (PAT.) Memorandum rządu polskiego, wręczone dziś w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych, brzmi jak następuje:

1. Jak wynika z tekstu deklaracji polsko-niemieckiej z 26 stycznia 1934 roku, jak również z przebiegu negocjacji, które poprzedziły jej zawarcie, deklaracja ta miała na celu położyć podwaliny pod nowe ukształtowanie się wzajemnych stosunków, przy oparciu się na następujących dwóch zasadach:

A) WYRZECZENIE SIĘ UŻYCIA PRZEMOCY MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI, ORAZ

B) POLUBOWNE W SWOBODNEJ NEGOCJACJI ZAŁATWIENIE SPORYNYCH KWESTII, KTÓRE MOGŁYBY WYŁONIC SIĘ W STOSUNKACH MIĘDZY OBU PAŃSTWAMI.

Rząd Polski tak stale rozumiał swe zobowiązania wynikające z deklaracji. W tym duchu gotów był zawsze kształtować sąsiedzkie stosunki z Rzeszą Niemiecką.

2. Rząd Polski przewidywał od kilku lat, że trudności w wykonywaniu przez Ligę Narodów jej funkcji w Gdańsku, stworzą sytuację niejasną, którą należy rozwikłać w interesie Polski i Niemiec. Od kilku lat rząd Polski dawał do zrozumienia rządowi niemieckiemu, że należałoby w tej kwestii przeprowadzić szczerą rozmowę, jednakże

rząd niemiecki uchylał się od tego, ograniczając się do stwierdzenia, że stosunki polsko-niemieckie nie powinny być przez sprawy gdańskie narażane na trudności. Co więcej, rząd niemiecki niejednokrotnie udzielał rządowi polskiemu zapewnień w sprawie Wolnego Miasta Gdańska. Wystarczy tu tutaj przytoczyć oświadczenie kanclerza Rzeszy z dnia 20 lutego 1938 roku. — Kanclerz publicznie w Reichstagu oświadczył na temat Gdańska co następuje:

„Państwo polskie respektuje stosunki narodowe w tym państwie, a to Miasto i Niemcy respektują prawa polskie. Tak udało się wyrównać drogę do porozumienia, które wychodząc z Gdańska, dzisiaj pomimo usiłowań niektórych mącicieli pokoju, zdołało stosunek między Niemcami i Polską ostatecznie odtruć i zamienić w szczerą i przyjacielską współpracę“.

Dopiero po wydarzeniach z września 1938 r. rząd niemiecki uczynił sugestie nawiązania rozmów polsko-niemieckich na temat zmiany sytuacji w Gdańsku i na temat dróg tranzytowych między Rzeszą a Prusami Wschodnimi. W związku z tym, memorandum niemieckie z dnia 28 kwietnia 1939 r., powołuje się na sugestie uczynione przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy w jego rozmowie z dnia 21 marca 1939 r. z ambasadorem polskim w Berlinie. — W rozmowie tej

ze strony niemieckiej położono nacisk na konieczność pośpiechu w załatwieniu tych spraw,

co było warunkiem utrzymania w mocy przez Rzeszę całokształtu propozycji. Rząd polski, ożywiony pragnieniem utrzymania dobrych stosunków z Rzeszą, jakkolwiek był zdziwiony nagłą formą przedstawienia

tych propozycji i okolicznościami, w jakich zostały postawione, nie uchylał się od rozmów, uważając jednak, że

żądania niemieckie, w ich tak ujętej treści, nie mogłyby być przyjęte.

Celem ułatwienia poszukiwań nad znalezieniem polubownego załatwie-

Nota Polski z dnia 26 marca br.

a) Rząd polski proponował wspólne zagwarantowanie przez Polskę i Niemcy odrębności Wolnego Miasta Gdańska, którego egzystencja opierałaby się na zupełnej swobodzie życia wewnętrznego miejscowej ludności oraz na zabezpieczeniu poszanowania praw i interesów Polski.

b) Rząd polski gotów był przedstawić z rządem niemieckim wszelkie dalsze uproszczenia dla osób przejeżdżających, jak też ułatwienia natury technicznej w transporcie kolejowym i szosowym między Rzeszą niemiecką a Prusami Wschodnimi. Rząd polski kierował się myślą uczynienia wszelkich możliwych ułatwień, które by pozwoliły obywatelom Rzeszy przejeżdżać przez terytorium polskie tranzytem, możliwie bez żadnych przeszkód. Rząd polski podkreślał, że intencją jego jest najbardziej liberalne traktowanie dezerterów niemieckich w tym zakresie, z jedynym zastrzeżeniem, że Polska nie może zrzec się suwerenności nad pasem terytorium, przez które przechodziłyby drogi tranzytowe. Wreszcie Rząd polski zaznaczył, że jego stanowisko w sprawie ułatwień komunikacyjnych przez Pomorze zależy od stanowiska Rzeszy w sprawie Wolnego Miasta Gdańska.

Formułując powyższe propozycje, Rząd polski działał w duchu polsko-niemieckiej deklaracji z 1934 r., która przewidując bezpośrednią wymianę zdań w kwestiach interesujących oba kraje, upoważniała każde państwo do formułowania swego punktu widzenia w toku negocjacji.

Na swoje kontrpropozycje Rząd polski nie otrzymał przez miesiąc formalnej odpowiedzi, aż dopiero w dniu 28 kwietnia r. dowiedział się z przemówienia kanclerza, oraz z memorandum rządu niemieckiego, że sam fakt sformułowania kontrpropozycji, zamiast przyjęcia bez zmian i zastrzeżeń ustnych sugestii niemieckich, został uznany przez Rzeszę za odmowę rozmów.

Cel gwarancji polsko-angielskiej.

Rząd polski odrzuca, jako zupełnie bezpodstawne, wszystkie zarzuty co do rzekomej niezgodności wzajemnej gwarancji polsko-angielskiej z kwietnią 1939 r. z deklaracją polsko-niemiecką z 1934 r.

Gwarancja ta ma charakter czysto obronny i niczym Rzeszy Niemieckiej nie zagraża, podobnie jak alianś polsko-francuski, którego zgodność z deklaracją z 1934 r. Rzesza Niemiecka uznała.

Deklaracja z 1934 r. we wstępnych paragrafach wyraźnie stwierdza, że oba rządy są zdecydowane opierać swoje

nia sprawy, Rząd polski w dniu 26 marca r. sformułował na piśmie rządowi niemieckiemu swój punkt widzenia, stwierdzając, że przywiązuje pełne znaczenie do utrzymania dobrych stosunków sąsiedzkich z Rzeszą niemiecką. Polski punkt widzenia streszczał się w następujących punktach:

Oczywiście negocjacje, w których jedno państwo formułuje żądania, a drugie ma być zobowiązane do przyjęcia tych żądań bez zmian, nie są egocjami w duchu deklaracji z r. 1934, ani

nie są do pogodzenia z interesami żywotnymi i godnością państwa polskiego.

Należy przy tym zaznaczyć, że Rząd polski nie mógł wówczas wypowiedzieć się co do poruszonych ogólnikowo w memorandum niemieckim, a sprecyzowanej w mowie kanclerza z 28 kwietnia r. gwarancji polsko-niemiecko-węgierskiej dla niezależności Słowacji, ponieważ propozycja tego rodzaju w tej formie, nigdy mu przed tym nie została uczyniona.

Zresztą trudno wyobrazić sobie, jak taka gwarancja dałaby się pogodzić z protektoratem politycznym i wojskowym Rzeszy nad Słowacją, ogłoszonym na kilka dni przed tym nim Rzesza niemiecka sformułowała swoje propozycje wobec Polski.

3. Rząd polski nie może zgodzić się z taką interpretacją deklaracji z 1934 r., która

równałaby się wyrzeczeniu się prawa do zawierania umów politycznych z państwami trzecimi

a więc prawie wyrzeczenia się niezależności polityki zagranicznej. Polityka Rzeszy niemieckiej w ostatnich latach wyraźnie na to wskazuje, że rząd niemiecki nie wyciągał z deklaracji takich wniosków w stosunku do samego siebie. Zobowiązania przyjęte publicznie przez Rzeszę wobec Włoch, oraz umowa niemiecko-słowacka z marca 1939 r., są wyraźnymi wskaźnikami takiej właśnie interpretacji przez rząd niemiecki deklaracji z 1934 r. — Rząd polski musi tutaj przypomnieć, że w stosunkach z innymi państwami udziela i żąda pełnej wzajemności, jako jedynej możliwej podstawy normalnych stosunków między państwami.

wzajemne stosunki na zasadach zawartych w pakcie paryskim z dnia 27-go sierpnia 1928 r. — Otóż pakt paryski, który stanowił powszechne wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki państwowej, podobnie jak deklaracja z 1934 r. stanowiła takie wyrzeczenie się w stosunkach bilateralnych polsko-niemieckich, wyraźnie zastrzegając, że „wszelkie mocarstwo podpisujące, które odtąd szukałoby rozwoju swych interesów państwowych w wojnie, będzie musiało być pozbawione korzyści niniejszego traktatu“.

Niemcy przyjęły tę zasadę, podpisując pakt paryski i ponownie potwierdziły ją w deklaracji z 1934 r. wraz z innymi zasadami paktu paryskiego. Z powyższego wynika, że deklaracja z 1934 r. przestałaby Polskę obowiązywać wówczas, gdyby Niemcy uciekły się do wojny wbrew wpaktowi paryskiemu. Zobowiązania Polski, wynikające z porozumienia polsko-angielskiego, stosowałyby się w wypadku akcji Niemiec, zagrażającej niezależności Wielkiej Brytanii, a więc właśnie wtedy, kiedy deklaracja z 1934 r. i pakt paryski przestałyby Polskę wiązać wobec Niemiec.

BEZPODSTAWNE ZERWANIE PRZEZ NIEMCY PAKTU Z 1934 R.

Rząd niemiecki, czyniąc zarzut rządowi polskiemu z jego zobowiązania do gwarantowania niezależności Wielkiej Brytanii i uważając to za złamanie przez Polskę deklaracji z 1934 r., pomija swe własne zobowiązania wobec Włoch, o których mówił kanclerz 30 stycznia 1939 r., a zwłaszcza

swe zobowiązania wobec Słowacji, zawarte w umowie z 18 i 23-go marca 1939 r. Gwarancje niemieckie dla Słowacji, nie wyłączały Polski, a nawet, jak to wynika z postanowień powyższej umowy, dotyczących rozmieszczenia garnizonów i umocnień wojskowych w zachodniej Słowacji, były skierowane przede wszystkim przeciw Polsce.

4. Jak z powyższego wynika, rząd Rzeszy nie miał żadnej podstawy do jednostronnego uznania za nieobowiązującą deklaracji z 1934 r., która była zresztą zawarta na lat 10, bez możliwości wypowiedzenia w ciągu tego okresu czasu. Należy zaznaczyć, że

uznanie za nieobowiązującą deklaracji z 1934 r. nastąpiło po uprzednim uchyleniu strony niemieckiej od przyjęcia wyjaśnień co do zgodności gwarancji polsko-angielskiej z deklaracją z 1934 roku, które rząd polski zamierzał udzielić przedstawicielowi Rzeszy w Warszawie, mimo, że rząd polski nie podziela poglądu rządu niemieckiego, iż układ z r. 1934 został przez Polskę naruszony, — to jednak, gdyby rząd niemiecki przywiązywał wagę do ponownego uregulowania stosunków polsko-niemieckich na zasadzie dobrego sąsiedztwa, rząd polski gotów byłby tego rodzaju sugestie przyjąć z zastrzeżeniem swych zasadniczych uwag, zawartych powyżej w niniejszym memorandum.

Berlin, 6. 5. (PAT.) W piątek o godzinie 18-tej po południu charge d'affaires przy ambasadzie R. P. w Berlinie radca Lubomirski, udał się na Wilhelmstrasse, gdzie wręczył podsekretarzowi stanu Weizaekerowi tekst odpowiedzi rządu polskiego na memorandum niemieckie, złożone w dniu 28-go ub. m. w Warszawie.

ROZMOWA MIN. GAFENCU Z PREMIEREM JUGOSŁAWII.

Białogród, 6. 5. (PAT.) Dziś rano przybył tu z Rzymu rumuński minister spraw zagranicznych Gafencu. W południe odbyła się pierwsza rozmowa pomiędzy min. Gafencu a jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Cincar Markowiczem.

nawet zdrowsza jest kawa z przyprawą

Karo Franek
W K O S T K A C H

Wielkie wrażenie mowy min. Becka.

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł. — 1. r.). Wczorajsze posiedzenie Sejmu było jednym z największych dni parlamentu polskiego. Ponieważ ilość miejsc w sejmie jest ograniczona, więc już wczoraj wszystkie bilety zostały rozdane. Mimo to ci, którzy się spóźnili, szturmowali nadal o miejsca. Łoża prasowa w sejmie z trudnością pomieściła wszystkich dziennikarzy zagranicznych, którzy przybyli do Warszawy, aby wysłuchać przemówienia Min. Becka.

W czwartek po południu wrócił samolotem z Paryża osławiony dziennikarz francuski Henri Danjou z „Paris Soir“, z Londynu samolotem przylecieli red. Hessel Dittman z „Daily Express“ oraz red. Peterson z agencji amerykańskiej „Associated Press“. — Dziennikarze zagraniczni zamieszkali w Hotelu Europejskim. Prasę niemiecką reprezentowało 15 korespondentów przebywających w Warszawie, z prasy włoskiej przybył korespondent agencji Stefani, przedstawiciele „Stampa“ i „Corriere della Sera“.

Ogólną uwagę zwracał przyjazd specjalnego wysłannika ambasady brytyjskiej p. Cliforda Nortona.

Samych dziennikarzy obliczono dziś w Sejmie około 200, w tym zagranicznych było 80.

Prócz stałych korespondentów pism zagranicznych przybyło sporo dziennikarzy specjalnie delegowanych przez pisma całej Europy i Ameryki.

Na sali sejmowej ustawiono olbrzymie juppitery połączone kablami. Kuluary przed godziną 10 wypełniały się z każdą minutą przybywającymi posłami. Dziennikarze prowadzili rozmowy na temat oświadczenia ministra Becka. Po godzinie 10 rozpoczął się szturm publiczności na galerię. Polskie Radio i Polska Agencja Telegraficzna czynią ostatnie przygotowania do audycji i zdjęć sejmowych.

Tuż przed godziną 11 cała sala sejmowa była wypełniona. W łozach dla publiczności niebywały tłok. W loży dyplomatycznej czarne stroje, widac reprezentantów państw obcych, niemal wszyscy posłowie przybyli w ciemnych strojach.

Ogólną uwagę zwrócono na nieobecność w loży dyplomatycznej przedstawicieli Rzeszy niemieckiej, Włoch i Japonii.

Krótko przed godziną 11 poczęli przybywać członkowie gabinetu z Prezesem Rady Ministrów Sławoj-Składkowskim, Wiceprem. Kwiatkowskim i Ministrem Beckiem na czele, zajmując miejsca na ławach rządowych. W chwili, gdy na sali ukazał się Min. Beck, posłowie powitali go hucznymi oklaskami. Naprzeciw ław rządowych zasiadli Marszałek senatu, Miedziński, prezes N. I. K. Krzemiński, prezes Sadu Najwyższego, Supiński, prezes N. I. A., Helczyński, podsekretarz stanu, senatorowie i wyżsi urzędnicy.

O godzinie 11.15 Marsz. Makowski otworzył posiedzenie i po załatwieniu spraw formalnych, przed porządkiem dziennym udzielił głosu Ministrowi Beckowi, powitanemu bardzo hucznymi oklaskami. Min. Beck wygłosił przemówienie tonem spokojnym, choć w niektórych momentach głos Ministra ulegał zastrzeżeniu.

Słowa, że Polska nie da się odepchnąć od Bałtyku, wypowiedział Minister z bardzo mocnym akcentem, uderzając jednocześnie mocno pięścią w pulpit.

Mowa przerywana była wielokrotnie burzą oklasków, przy czym udział w

tym brała również publiczność wypełniająca szczerbie galerie oraz dyplomaci.

Szczególnie entuzjastycznie oklaskiwał mowę Min. Becka ambasador amerykański, który raz po raz powstawał z totelu i klaskał w ręce wspólnie z posłami. Bardzo żywo reagowali zresztą wszyscy dyplomaci.

Na tę okoliczność zwrócono powszechną uwagę, gdyż zdarza się to bardzo rzadko, aby obecni na posiedzeniu parlamentu przedstawiciele obcych państw okazywali swój stosunek do obrad i przemówień. Wszyscy dyplomaci znajdujący się w loży na kilka minut przed rozpoczęciem mowy otrzykali tłumaczenie jej w języku francuskim. Warto dodać, że w loży dyplomatycznej znajdował się m. in. przedstawiciel państwa słowackiego.

Kiedy Min. Beck skończył mowę, wszyscy dyplomaci przyłączyli się do spontanicznej owacji na cześć Min. Becka i wspólnie ze wszystkimi oklaskiwali go przez kilka minut. Kilkanaście minut po wygłoszeniu mowy Min. Beck opuścił gmach sejmowy. Na ul. Wiejskiej zgromadzone tłumy otoczyły auto Min. Becka i urządziły mu długo

nie milknącą owację.

Miarą zainteresowania jest fakt, że jeden z przedstawicieli większych dzienników londyńskich, zamówił terminową rozmowę punktualnie na godz. 11 i polecił zarezerwować kabel do jego dyspozycji tak długo, dopóki Min. Beck nie skończy przemawiać. W kabinie telefonicznej dyżurował tłumacz powyższego dziennikarza, którego zadaniem było tłumaczenie przemówienia na język angielski. Na mównicy sejmowej ustawiono aż 4 mikrofony, ponadto na trybunie Marszałka Sejmu 2 mikrofony.

Gdy Min. Beck rozpoczął mówić w Sejmie, na ulicach w stolicy ustał zupełnie ruch pieszy.

Przechodnie zatrzymywali się przed wystawionymi wszędzie głośnikami i wysłuchali mowy. W wielu punktach miasta doszło ze strony publiczności do spontanicznej owacji na cześć Min. Becka. Bezpośrednio po ukończeniu mowy na ulice wyszły duże grupy młodzieży, wznosząc okrzyki na cześć Armii, Marszałka Śmigłego Ryzdza i Ministra Becka. Dodatki nadzwyczajne, które ukazały się natychmiast po mowie w mieście zostały rozchwypane. — Warszawa przeżyła wielki dzień skupienia i zdecydowanej postawy.

Znamienne milczenie Berlina.

Berlin, 6. 5. (PAT.) Urzędowe niemieckie Biuro Informacyjne, podało jak dotąd streszczenie mowy ministra Becka.

Mimo, że już o godzinie 12-tej w południe zakończona była transmisja tłumaczenia mowy ministra Becka przez warszawskiego korespondenta, redakcja serwisu krajowego mowy dotąd nie wydała do wiadomości prasy niemieckiej, ani też nie może udzielić odpowiedzi kiedy i w jakiej formie mowa min. Becka ukaże się w serwisie krajowym.

Poszczególne notatki i wywody prasy wieczornej utrzymywane są w tonie, jak gdyby były pisane przed mową ministra Becka.

Gdańsk, 6. 5. (PAT.) Expose ministra Becka wywołało w Gdańsku bardzo duże wrażenie. Podkreśla się spokojny, lecz energiczny ton przemówienia, którego słuchano z największym skupieniem. W sferach polonii gdańskiej słowa ministra Becka wywołały wielki entuzjazm.

Przychylna ocena w Paryżu.

Paryż, 6. 5. (PAT.) Mowa ministra Becka zrobiła w Paryżu ogromne wrażenie. W kołach politycznych przyjęto ją z zadowoleniem i uznaniem. W szerszych kołach społeczeństwa paryskiego wywołała odruchy entuzjastyczne.

Południowy dziennik „Paris Midi“ zrobił wydanie nadzwyczajne, w którym zamieścił pierwszą połowę przemówienia ministra Becka, podając na dwu całych pierwszych szpaltach pierwszej

strony tłustym drukiem poszczególne zdania z przemówienia min. Becka.

Podając dalej historię Gdańska, w którego uformowaniu Lloyd George odegrał negatywną rolę, dziennik podkreśla, że na skutek niezwyklej ironii dziejowej Lloyd George, jako 70-letni człowiek, zgłasza się do armii brytyjskiej, do pomocniczej służby cywilnej, by bronić Gdańska.

Dziś Kino
Casino

Mimo letniego sezonu postanowiliśmy dać wielki film wytwórni R. K. O., który będzie rewelacją przyszłego sezonu zimowego na wszystkich ekranach w Europie pt.

UKOCHANY

W gł. rol. CHARLES BOYER — IRENE DUNNE

Polska zawsze gotowa do obrony swych granic.

Londyn, 6. 5. (PAT.) Edward Raczynski, ambasador R. P. w Londynie, wygłosił w czasie śniadania, wydanego na jego cześć przez „Manchester Lunch-club“, krótkie przemówienie, w którym podkreślił, że

Polska zdecydowana jest odrzucić

wszelkie jednostronne rozwiązania sprzeczne z jej honorem.

Nie pragniemy — powiedział ambasador — uczynić nikomu nic złego, ale jesteśmy zawsze gotowi do obrony naszych praw.

Przerwanie rokowań serbsko-chorwackich.

Zagrzeb, 6. 5. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Organ chorwackiej partii chłopskiej „Hrvatski Dnevnik“ wydał dodatek nadzwyczajny, w którym doniósł, że porozumienie serbsko-chorwackie zostało odrzucone.

Dr Maczek zwołał posłów chorwackich w celu złożenia im sprawozdania z rozbiegania się rokowań rozpoczętych 3 kwietnia b. r. oraz rozważenia następstw ich niepowodzenia.

Białogród, 6. 5. (PAT.) Agencja Stefani dowiadyuje się, w sprawie odrzucenia przez dra Maczka propozycji rządu jugosłowiańskiego, że

SPONTANICZNE OWACJE NA CZĘŚĆ MIN. BECKA.

Warszawa, 6. 5. (Tel. wł. — 1. r.) W kularach sejmowych podkreślają, że nawet surowy regulamin sejmowy nie zdołał tym razem utrzymać w ryzach tych obywateli, którzy znaleźli się na galerii w sejmie, gdy stwierdzano prawa Polski i podkreślano jej słuszne stanowisko.

Zwroty ku Anglii i Francji były oklaskiwane wręcz manifestacyjnie.

Pierwsze oklaski odezwały się, gdy Minister nadmienił o zawarciu umowy ze zjednoczonym królestwem Anglią. Oklaski powtarzały się przy każdym zwrocie o Anglii i Francji. Żywiłowo reagowała izba na stwierdzenie, że z powodu zerwania układu z r. 1934 nie mamy powodu do noszenia żałoby.

Najmocniej w sposób wprost entuzjastyczny powitano deklarację, że Polska od Bałtyku odepchnąć się nie da, oraz że województwo pomorskie nie jest kurytarzem, lecz ziemią odwiecznie polską.

Raz izba wybuchnęła śmiechem, gdy min. Beck wspomniał o zamiarach Niemiec uznania naszych granic, które są naszą bezsporną własnością.

Posłowie i publiczność na galerii powstała z miejsc, manifestując na cześć min. Becka, przy czym szczególnie manifestację urządzone na cześć Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza.

DEPESZA SEKRETARIATU PPOS DO MIN. BECKA.

Pan Minister Spraw Zagranicznych
Pułkownik doktor Józef Beck
Warszawa

Sekretariat Porozumiewawczy Polskich Organizacji Społecznych Małopolski Wschodniej we Lwowie, przesyła Panu Ministrowi wyrazy głębokiej czci i gorącej wdzięczności za męską i pełną godności odpowiedź na zamiary ataku na suwerenne prawa Państwa i za tak właściwe podkreślenie bezcennej dla narodu polskiego wartości poświęcenia honoru oraz historycznej postawy Polaków zawsze gotowych do wypełnienia wielkich zadań nie tylko wobec własnego narodu, ale całej ludzkości.

Prezes Sekretariatu
Profesor doktor Adam Fischer

Lwów, dnia 6. 5. 1939.

jednym z głównych punktów rozbieżności jest wyznaczenie wewnętrznej granicy pomiędzy Serbią i Chorwacją.

Dr Maczek po zapoznaniu się z kontrpropozycją regencji oświadczyć miał, iż

widzi zasadniczą sprzeczność między propozycjami białogrodzkimi a układem zawartym pomiędzy nim i premierem Cvetkoviczem 27-go kwietnia b. r.

Dlatego też postanowił on zwołać wkrótce posłów chorwackich, aby poinformować ich o rozwoju wydarzeń.

Białogród, 6. 5. (PAT.) W związku z pogłoskami o przerwaniu rokowań pomiędzy premierem Cvetkoviczem a prezesem chorwackiej partii chłopskiej Maczkiem, szef rządu jugosłowiańskiego — jak podaje agencja Avala — oświadczył przedstawicielom prasy co następuje: „W toku rokowań, prowadzonych w Zagrzebiu przeze mnie i prezesa chorwackiej partii chłopskiej Maczka, opracowane zostały w ostatnich dniach z jednej i drugiej strony propozycje, które są jeszcze przedmiotem badania“.

